

KęKę, Na drodze

Najpierw cię każdy kocha
Potem cię każdy hejci
Oni chcą być pikował
Wkurw* ich że tak lecis
Dawaj po swoje jak taran
Pieprzyć wyboje
Nie stawaj na drodze
Prosto wyprzedzam, nie gadam
Odpalam furę ich płynę na pas
Płynię mi strumień, nie chce na kaps, sorry
Życie mi płynię i tym się napawam
Viva la vida a nie viva la biba i pas
Wiem już jak czerpać od ludzi
Biorę do serca tych mądrych odróżniam od głupich
Ruszyłem dupę jak trzeba
Zero wymówek, się nie da
Bo jest dla kogo się trudzić
Dostałem szansę więc idę
Mam moją walkę o życie
Tu gdzie biadoli co drugi
I tak codziennie to pchamy
Ja i mój krąg zaufanych
Nie daje mi się pogubić

TY zapamiętaj jak robisz
Masz poważnie podchodzić
Musisz chcieć, chcieć, chcieć
I powoli , jak już uczysz się chodzić
Patrz uważnie pod nogi by móc
Biec, biec, biec
Bądź spokojny kiedy zaczną coś gadać
Znaczy, że im przeszkadza
Też chcą mieć, mieć, mieć
Co od ciebie dziś zależy dawaj
Reszta przyjdzie ci sama
Ja to wiem, wiem, wiem

Nie znam nikogo kto by wygrał z kasynem
Czuł się lepiej po wódzie
Rozwiązywał coś kreską
Wiem, że żarłem, przytyłem
Jak paliłem muliłem
Żadne nie jest receptą
Już to wiem
Ty jak siedzisz i kminisz swych problemów nie widzisz
Ale cię drażni czyjś sukces
Głównie mój
Ciu wystawie diagnozę
Typując bardzo ostrożnie
Jesteś zazdrosnym półgłówkiem
Ja gram to dla tych co musza
Dla tych co lubią coś zmienić
Dla tych co lubią sobie pomóc
Dla t6ych co w końcu w nocy poczują spoceni że
Pora wracać do domu
To dla tych gram
To nie ma drogi na skróty
To wte lub wewte dzieciaku
Choć na początku to boli
Sam dobrze wiem
Jeżeli dotąd wytrwałeś
Nie wyłączyłeś wkurw*
Znaczy że jesteś gotowy